

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbii, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr.	12 fr.	4 fr.	
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędu pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska 1. 455.
Listów niefrankowanych nie przyjmujemy. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (inserterów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz 5 cent.
w każdym następnym umieszcz. wiersz 3.
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30.
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowaki.
Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermüllergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Mo-
nem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Kraków 19 sierpnia.

Pisma centralistyczne każą sobie telegrafować ze Lwowa, że kompromis między Polakami a Żydami nie bardzo się klei; że ci ostatni zostawili sobie wolne ręce i bardzo być może, że w stanowczej chwili całkiem się cofną, przekładając przymierze z Rusinami. Dzienniki centralistyczne ciągle jeszcze nie robią różnicy między masą ludności żydowskiej a Szomer Izrael; nie brońmy im miłego złudzenia.

W przyszłym tygodniu zbierze się sejm kroacki. Narodowcy nie kryją się wcale ze swymi żądaniami, które wyraźnie wypowiadają w organie swoim *Obzor*. Tymczasowo żądają, aby sejm przed przystąpieniem do rewizji ugody węgiersko-kroackiej, prosił cesarza o zamianowanie bana wedle praw istniejących.

Telegraf z Rzymu donosi, że Austria miała się porozumieć z Włochami względem ułatwienia komunikacji telegraficznych, i że odnośna konwencja została podpisana we Florencji 8 b. m.

Dowiadujemy się z pruskich dzienników półurzędowych, że między dworem berlińskim a królem bawarskim znowu zaszły jakieś nieporozumienia. Podczas ostatniego przejazdu cesarza niemieckiego, król Ludwik nie powitał go, jak dawniej przez swego adjutanta, lecz całkiem go ignorował, a to dla tego, że cesarz niemiecki nie zapowiedział w Monachium tegorocznej swojej podróży. Nadto książę następca pruski zamierza tej jesieni znowu odbyć inspekcję pewnej części armii bawarskiej, pomimo, że król już w zeszłym roku objawił swoją niechęć dla tych wizyt księcia pruskiego.

Jak są wątpliwymi widoki na odbudowanie monarchii we Francji, widac to nawet z następujących uwag *J. des Débats*: „Lękamy się, ażeby politycy, którzy w tej chwili tak gorliwie napędzają do monarchii, nie popełnili niebezpiecznego błędu. Odważmy się, mówią członkowie zgromadzenia narodowego, odważyć się, wołają na nich zewnątrz, dosyć jest odważyć się, wszakże przeprowadzono 24 maja, ponieważ się na to odważono; tak samo się przeprowadzi restauracja monarchiczna, byle się odważyć. Jest to błąd, który chcemy objaśnić. Powodzenie 24 maja może wprowadzić na manowce sprawców rewolucji tego dnia, jeżeli jej dobrze nie zrozumia. Naprzód ocalała rzeczpospolita, a to coś znaczy; powierzono ją nawet uczciwemu żołnierzowi, którego słowo jest wyższe od wszelkich podejrzeń, następnie kraj był uspokojony przez politykę, dłużej jak od dwóch lat praktykowaną, a spokój, który Thiers przywrócił umysłom, przysłał się i tym, co go obalili; nareszcie ministerstwo zapowiedziało tak piękne rzeczy, że wszyscy ciękawili byli, jak też je wykona ministerstwo, czekano i dziś jeszcze czekają na jego dzieła. Ponieważ oswojenie kraju jest bardzo blizkie całkowitego ukończenia, jeszcze przed zamknięciem roku należy się spodziewać szerokiego dyskusji, nie chodzi więc o kilka miesięcy, w których nie wszystko tak idzie, jakby się życzało; łatwość, z jaką nowy rząd mógł być wprowadzonym i dziś czyni zadość swoim kaprysom, dowodzi tylko, że nikt nie wąpi, jak się to skończy. Spokój, który polega na ciągłym postępie stronnictwa demokratycznego na wyborach, nazywają monarchiści omdleniem, rezygnacją, pozwoleniem zrobienia wszystkiego, nawet przywrócenia królestwa i to królestwa legitymistów. Tu leży błąd.
„Nie utrzymujemy, że kraj jest stanowczo nieprzychylnym monarchii. Jest dużo ludzi, którzy stosownie do okoliczno-

ści przyjmą konserwatywną rzeczpospolitą, lub liberalną monarchję — taką, co się opiera na przyzwoleniu narodu, co idzie w parze z opinią publiczną, nie ma pretensji uważać się za dar z Bożej łaski i zapewnia wszystko, co jest istotnego i żywotnego w zasadach religii — lecz, powiedzmy otwarcie, nie żadną inną monarchję. Znaczyliby to marzyć — chcieć przez spiski salonowe, przez uchwałę przestarzałych, tyle częściowymi wyborami osłabionej izby, zdziałać, ażeby wrócił do nas i spokojnie panował monarcha, który ma w obrzydzeniu rewolucję, któremu nawet większość dzisiejsza zgromadzenia narodowego nie wydaje się dość pobożną, ażeby panował w kraju, który się wzdyga na sam wyraz „ancien régime” i jest pełen niechęci ku rządowi szlachty i księży. Bardziej się zatem grubo pomyłono, gdyby z dnia 24 maja chciano wnosić o drugim dniu zwyciężkim, w którym izba przywróciłaby monarchję, i dobrze się zrobi, jeżeli się od stapi od takiego szaleństwa. Mówimy do tych, co jeszcze dają posłuchanie zdrowemu rozsądkowi, nie zaś do tych, którzy na pewne wiedzą, że Bóg we własnej osobie kierował zgromadzeniem narodowym, obalił Thiersa i za rękę poprowadził do Francji hr. Chamborda.”

Economista d'Italia donosi, że między Włochami a Niemcami zawarte i podpisane zostały 8go b. m. dwie deklaracje. Pierwsza dozwala poddanym jednego kraju zakładać w drugim towarzystwa handlowe, finansowe i przemysłowe; druga znosi paszporty dla podróżujących w obu krajach i określa sposób wspierania przez jedno państwo poddanych drugiego, pozbawionych środków materialnych.

Tenże sam dziennik zawiadamia, że Włochy, Niemcy i Szwajcaria podpisały konwencję o wydawaniu osób, wymienionych w konwencji, zawartej 31 października r. z. między Włochami i Niemcami.

Włochy i Szwajcaria ratyfikowały konwencję, na mocy której mają sobie wzajemnie wydawać indywidua, oskarżone o zamiar przekupienia urzędników publicznych. Jest to, sądzą, konwencja nader ślicznej natury, która się da wielorako naciągać i poprowadzić do licznych nadużyć i niesprawiedliwości.

Liberalizm a demokracja.

Dziennik, który we Wiedniu z powodzeniem popierał sprawę ugody węgierskiej, a od kilku lat przemawiał za ugodą z ludami austriackimi i za ustrojem federalistycznym — dziennik ten upadł. Ktoby jednak z upadku *Wanderera* sądził, chociaż o sile jego przeciwników, to jest stronnictwa wiernokonstytucyjnych centralistów — myliłby się grubo.

Obóz centralistów stracił dużo na dawnej spójności i sile swój; ale słabą stroną, w którą szturmują dzisiaj przeciwnicy tego obozu, nie tyle jest system centralistyczny ile raczej pseudo-liberalizm; tym wrogiem, który dotychczas z największym skutkiem uderza na centralistów w samym Wiedniu, nie jest jeszcze — przynajmniej — federalizm ale jest: demokracja.

Centraliści byli zwycięzcy dopóki na przeciw rządowi absolutnemu, reakcyjnemu, klerykalnemu, opierającemu się na arystokracji nieśli sztandar wolności politycznej i moralnej, sztandar równości i wyswobodzenia z pod jarzma wszelkiej hierarchii.

Ale walka ta skończyła się już, a z nią — świetna rola centralistów. Trzeba im oddać to świadectwo, że w historii rozwoju Austrii, w historii usiłowań dążących do wolności oni zapisali się niez-

tartemi głoskami, ale misja ich skończona, na to są dziś znaki i dowody nie dwuznaczne.

Upojeni zwycięstwem popadli oni bowiem w stagnację; doszedłszy do mety, zagrzeźli w sobkostwie i ci co niedawno nacierali z wielkim impetem na szeregi wszelkich konserwatystów, sami stali się dzisiaj konserwatystami pseudo-liberalizmu. A ten liberalizm ich jakkolwiek duzo złego zburzył, na miejsce tego złego postawił znowu tylko korzyść jednej partii, jednej kłki. Nie jest to klika reakcyjna ani klerykalna, jest to klika liberalna ale zawsze tylko klika, zawsze tylko jeden zastęp ludzi wyzyskujących ogół, mających na oku swoją korzyść nie korzyść ogółu ani korzyść ludu w austriackich.

Z natury więc rzeczy, z konsekwencji dziejowej, skutkiem praw odwiecznych poruszających i ożywiających masy: powstała dziś przeciw „starym” liberałom opozycja „młodych” — przeciw „pseudoliberalizmowi” opozycja „demokracji”. I ta opozycja stokroć niebezpieczniejsza stanie się centralistom aniżeli opozycja „federalistów”, jakkolwiek skutek będzie ten sam, gdyż „demokracja”, która dziś głowę podnosi we Wiedniu, nie może mieć w monarchii i w krajach austriackich innego sprzymierzeńca jak federalistów. — Te dwa kierunki muszą sobie podać rękę i podadzą ją sobie. Tylko wspólna ich akcja potrafi zdusić tę hydrę, która rozwiła się w stolicy państwa i sieje soki ludu austriackich.

Wspólność zaś akcji tych dwóch obozów, z których jeden ma barwę więcej socjalną a drugi polityczną, wspólność ta akcji jest tem łatwiejszą, o ile że oba te obozy wspólny mają cel; dobre ogółu i dobro ludu austriackich, a zniszczenie nieprzewagi partii egoistycznej na polu ekonomicznym. Na tem polu bowiem tendencje centralistyczne i pseudo-liberalne najbardziej się skompromitowały i zdyskredytowały. Pokazało się, że pseudo-liberalizm pracował dla siebie i zwycięstwo swe dla siebie wyzyskał. Ogółowi zadał on niepowetowane klęski i na piętnował się tem samym na zawsze. — Ogół bowiem dąży nie tylko do urzeczywistnienia zasad liberalnych, ale głównie do dobrobytu. Zasady liberalne mają być tylko środkami dającymi ogółowi łatwiejszy przystęp do korzystania z dóbr doczesnych. Ale ogół nie dla tego przepada z zasadami liberalnymi, aby zamiast od hierarchii i arystokracji dać się wyzyskiwać od którejś liberalistów. Ogół akceptuje działalność liberałów i popiera ich, dopóki dla niego pracują; w chwili kiedy interes jego zdradzają, opuszcza ich. Taka chwila nadeszła dzisiaj we Wiedniu. „Demokracja” odwraca się od dawnych „liberałów”, oddziela się od nich i formuje się w osobny zastęp. Zdobyła ona się już na osobny swój organ w prasie wiedeńskiej (*Der Demokrat*) i w nim wypowiada walkę „liberałom”.

Niech więc upadek organu federalistycznego we Wiedniu nie zbyt upaja prasę centralistyczną; daleko niebezpieczniejszy powstaje dziś dla centralistów przeciwnik w stronnictwie czysto „demokratycznym”.

Korespondencje „Kraju”

Wiedeń 17 sierpnia.

Przedsiębiorstwo dziennikarskie *Wanderera* upadło. Materialne stosunki pogorszyły się w tym roku z różnych powodów, głównie w skutek zredukowanych do zera dohodów z rubryki inseratów, stanowiących, jak wiadomo, główną podporę dzienników.

Prócz tego „Instytut bankowy” z Pragi, który był właścicielem przedsiębiorstwa *Wanderera*, musiał zapewne ponieść, jak i inne banki, znaczne straty z powodu wiedeńskiego „krachu”, i nie mógł prawdopodobnie dostarczać funduszy potrzebnych do pokrycia niedoboru, który był dość znacznym, choć nie tak kolosalnym, jak u centralistycznych dzienników wiedeńskich.

Te dzienniki jednak mają w Wiedniu łatwość pokrywania deficytu choć kolosalnego. Deficyt, jak powszechnie utrzymują, wynosi u *N. fr. Presse* do 50,000 złr. — a w tym samym stosunku i inne centralistyczne dzienniki muszą dokładać. Każdy z nich jednak doznaje od swoich przyjaciół politycznych poparcia, bo „polityka” i „głęboka” teraz znów się podpierają zaczęły, w nadziei, że się jedna drugiej przyda.

Tę samą się tłumaczy, że podtrzymywane dla widoków wspólnej eksploatacji dzienniki centralistyczne z pomocą finansistów mogą egzystować.

Upadek *Wanderera* nie dowodzi osłabienia „ducha publicznego” w obozie federalistycznym — jak to twierdzą centraliści — tylko poprostu okazuje, że jeżeli w Wiedniu, jako w środkowym punkcie polityczno-giełdowej centralizacji, dziennik broniący zasad i polityki antycentralistycznych, w teraźniejszych czasach krytycznych ma egzystować, musi być popierany przez to stronnictwo, które reprezentuje i popiera, jak centralistyczne pisma przez swoje stronnictwo są dziś popierane materialnie.

W artykule *Kraju* (nr. 186) pod tytułem „Akcja polityczna Węgrów od roku 1861—1867” był ustęp, który ma pewny związek z powyższym przedmiotem — a mianowicie powiedziano tam:

„Węgry ocenili praktyczną wartość pracy publicystyki, dlatego utrzymywali w Wiedniu organa niemieckie, by mieć równą broń przeciw pociskom publicystyki rządowej.”

Nawet ten sam *Wanderer*, który był po *Gaz. Wied.* najsarszym, bo przez 64 lat wychodzącym dziennikiem w Wiedniu, doznawał od węgierskich polityków poparcia i opieki.

Obecnie Czesi największą rolę w „opozycji” odgrywają w Austrii i pod pewnym względem, co do prawno-politycznych ich wymagań, zajęli miejsce Węgrów — a jednak i tu słabsze pojęcie o rzeczach politycznych objawili.

Mowa tu naturalnie nie może być o ogóle, tylko o przywódcach politycznych, czy to węgierskich, czy czeskich. Należy wprowadzić zakonstatować, że były i tu wyjątki, i że te „w miarę siły” ponosiły ofiary i robiły usiłowania, by przedsiębiorstwo *Wanderera* utrzymać — ale wszędzie natrafiono na „odmowę”; w najlepszym razie na „wymówki”, o które nie trudno, gdzie chodzi o jakieśkolwiek ofiary.

Teraz jeszcze kilka słów o zapatrywaniu się dzienników centralistycznych wiedeńskich na ten wypadek.

Neue fr. Presse w „bezczelności” niezrównany (nawet w Wiedniu) organ, drukuje wierutne kłamstwo, że *Wanderer* był na służbie reakcji, na żołdzie nieprzyjaciół państwa i że go używano za narzędzie do propagandy reakcyjnych dążności (freiheitsmörderischer Bestrebungen). Co słowo, to fałsz, obliczony na pokrycie własnej swojej zgnilizny moralnej.

Biorąc na uwagę polityczną stronę, wprowadza *N. fr. Presse* z upadku *Wanderera* wniosek, że teraz nie ma już w całej monarchii miejsca dla organu federalistycznego, negó, pisanego w języku niemieckim (nazywa go:

Die Sprache der Gebildeten sprechendes federal. Organ).

Jako odwrotną stronę „medalu“, wypada zacytować „Vorstadt Ztg“, organ centralistyczny, ale w każdym razie „uczciwszy“ o 100% od organu ministerialnego, choć i to nie wiele znaczy.

„Zatujemy — powiada „V. Ztg“ — zaniechania tej pożytecznej i niemal do końca szanowanej powszechnie pracy 64-letniej naszej koleżanki. Wanderer był tu istną „starego Wiednia“ częścią (Ein Stück Alt-Wien) i należy mu się życzyć we wspomnienie jego kolegów.“

„Kto prawdę bezwzględnie wypowiedzieć ma odwagę, ten musi przyznać, że on pierwszy w Wiedniu wystąpił — skoro z literackiego pisma stał się politycznym — energicznie jako organ liberalny i postępowy w każdym względzie.“

Nawet później, widząc, że w Austrii nie się nie polepsza i rząd reform koniecznych nie zaprowadza, stał się najskrajniejszym oponentem. Sztofował bez różnicy i rząd i parlament i ludność za złą wolę czy bezwiedzę.

Za Schmerlinga skazano głównego redaktora i właściciela Grossa na 8 miesięcy więzienia i utratę 4000 z kaucji za artykuły pisane w obronie praw węgierskich — a mimo to Wanderer ani kroku nie zrobił wstecz i przeżył panowanie „Schmerlinga“, stojąc na swym stanowisku.

Nazwisko dziennika Wanderer zawsze było wypowiadane przez ludność bez różnicy stanów z wielkim uszanowaniem, rządy zaś, bardzo często, nienawistnie nań spoglądały.

„Vorst. Ztg“ kończy następującym oświadczeniem: „Był to szlachetny szermierz, broniący wytrwale zasad wolności — był to uosobiony odłam „starego Wiednia“ najlepszego gatunku, a kto będzie pisał kiedyś historję miasta Wiednia, ten będzie musiał o nim wspomnieć z uszanowaniem, na które sobie zasłużył.“

Łatwo zrozumieć, gdzie prawda, a gdzie fałsz.

N. fr. Presse może śmiało do siebie zastosować, co powiada w kilku słowach „Vorst. Ztg“: „Uczciwość rzadko kiedy popłaca, tak było z Wandererem. Starając się o wyższe siły duchowe dla dziennika, miał dużo wydatków a niemało finansowych kłopotów! Ale charakterystyką starego Wanderera była „bezinteresowność“ (Uneigennützigkeit), który to przymiot, jak wiemy, nie jest ideałem wielkich dzienników wiedeńskich!!“

To się odnosi głównie do Neue freie Presse.

Warszawa. W ostatnich czasach ciągle dają się słyszeć skargi na wielki brak szkół w naszym kraju. W r. 1870 Królestwo posiadało 21 gimnazjów i 10 progimnazjów, która to liczba od tego czasu wcale się nie zwiększyła. A tymczasem potrzebna oświata coraz większa, natłok do szkół niesłychany. W roku przeszłym i zaprzyszliśmy ilość nowostępujących do gimnazjów była tak znacząca, że nieraz na kilkanaście wolnych miejsc domagało się przyjęcia po kilkudziesięciu. Bardzo naturalnie przyjmowano najzdolniejszych lub posiadających pewne względy dyrektorów, a tęp samemu wyrządzano krzywdę posiadającym zdolności do słuchania kursów nauk w gimnazjum. Wiek rozbierając tę kwestję robi bardzo ciekawe porównanie pomiędzy stosunkiem średnich zakładów naukowych do ogólnej masy ludności u nas i w Prusach, z którego się okazuje, że my pod tym względem jesteśmy w bardzo niekorzystnym położeniu, nad którym warto głębiej się zastanowić i poznać środki zaradczych. Gdyby nawet przyszło się ludności ponieść pewne ofiary, to nie powinniśmy przed niemi się cofać, zwłaszcza, że rosyjska ustawa dla gimnazjów z roku 1871 pozwala na zakładanie szkół nie tylko przez osoby prywatne, lecz nawet towarzystwa i stany. Rząd ponosząc tak ogromne wydatki na armję i flotę nawet w samej Rosji skąpom jest na szkoły, a cóż mówić o naszym kraju, w którym przeciwnie, radby przytłumić wszelki popęd do oświaty. Ponieważ dziś i u nas obowiązuje ogólna ustawa szkolna, więc korzystajmy z niej i zakładajmy jak największą ilość szkół prywatnych, bo ogłoszenia niektórych dyrektorów przed otwarciem zapisów zapowiadają, że do pewnych klas dla braku miejsca kandydaci wcale przyjmowani nie

będą. A nie należy zapominać, że na mocy nowego rozporządzenia w klasach pojedynczych nie ma być więcej nad sto uczniów. Jakaz więc masa młodzieży pozostanie bez sposobów kształcenia się!

Przypatrzmy się teraz bliżej stosunkowi zakładów naukowych do ogólnej masy ludności w naszym kraju i Prusach. U nas jedno gimnazjum przypada na 275,255 mieszkańców, kiedy w Prusach na 117,913. Jeżeli oprócz tego weźmiemy pod uwagę i progimnazja, wtenczas ogólna ilość średnich zakładów naukowych męskich u nas będzie wynosić 32, podczas gdy w Prusach po dodaniu 32 progimnazjów, 77 szkół realnych pierwszej klasy i 15 szkół realnych drugiej klasy liczba ogólna męskich średnich zakładów naukowych wynosi 333. Wtedy u nas wypada jeden średni zakład naukowy na 186 463 mieszkańców, w Prusach na 74,005 mieszkańców. Tenże sam prawie stosunek zachodzi przy porównaniu liczby uczniów pobierających średnie wykształcenie u nas i w Prusach. U nas w 1870 r. było we wszystkich gimnazjach 6,666 uczniów, w progimnazjach 1,526, czyli razem 8,192; w Prusach ogólna liczba tak w gimnazjach jak i progimnazjach wynosiła 105,944. Zatem u nas jeden uczeń pobierający wykształcenie w średnich zakładach naukowych przypada na 705 mieszkańców, gdy w Prusach jeden na 233. Z tych cyfr się okazuje, że jesteśmy w trzy razy gorszym położeniu, i gdybyśmy byli najmocniej przekonani, że przy dzisiejszych warunkach dorównać Prusom nie możemy, to w każdym razie cyfry te powinny dla nas być bodźcem do zakładania nowych szkół, gdyby to nawet miało pociągnąć za sobą znaczne ofiary, bo potrzeba jest u nas wielką i gwałtowną.

W celu zaradzenia wielkiemu brakowi mieszkań w Warszawie, zawiązało się tamże towarzystwo budowlane, którego statuta zostały zatwierdzone przez rząd 30 marca. Zakres działalności tego towarzystwa jest bardzo obszerny i rozciąga się nie tylko na Warszawę, ale i na gubernję warszawską. Kapitał zakładowy oznaczony jest teraz na 1 milion rubli, chociaż z czasem w miarę rozwoju działalności może być powiększony. Kapitał rozdziela się na 10,000 akcji, każda po 100 rubli. Czynności towarzystwa są następujące: może ono budować na własny rachunek lub na zlecenie domy, urządzić targi, bazy i t. d., jednem słowem wykonywać wszystkie czynności związane z budową domów; może oprócz tego zarządzać domami w skutek zlecenia właścicieli tychże, pośredniczyć w kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich, nabywać na własność, oraz urządzić lub dzierżawić zakłady dostarczające materiałów budowlanych i t. d. Administracja spółki budowlanej składa się: z zarządu, rady towarzystwa i ogólnego zebrania akcjonariuszów. Członkiem zarządu może być ten tylko, kto posiada 50 akcji; członek rady towarzystwa potrzebuje mieć tylko 25 akcji, a posiadanie 20 akcji daje prawo głosu na ogólnem zebraniu. Mający mniej niż 20 akcji, mogą przez wspólne pełnomocnictwo łączyć swoje akcje dla uzyskania prawa jednego lub więcej głosów.

Chociaż magistrat m. Kalisza czując potrzebę teatru dosyć dawno już ogłosił, że gotów jest dać na jego budowę znaczną zaliczkę, z warunkiem, iż reszta należności za tę budowę amortyzować się będzie z dochodów za wynajęcie teatru, jednak dotychczas nikt się nie podjął tego przedsięwzięcia. Słychać, że magistrat ma zamiar ponownie swoje propozycje, a może nawet budowę teatru weźmie na siebie.

Poznań. Dziennik Poznański, spowodowany ciągłymi napaściami prasy ultramontañskiej, jeszcze raz wraca do znanej kwestji dawania posłom instrukcji, i w imię zasad wypowiedzianych już po tylekroć razy, znowu je potępia. Dz. Pozn. w swej polemice z prasą ultramontañską głównie wychodzi z tego punktu zapatrywania: jeżeli do osób powoływanych przez nas na reprezentantów mamy zaufanie, to instrukcje specjalne są zbędne; jeżeli zaś nie mamy do nich zaufania, to recepta specjalnej instrukcji nie da osobom powołanym na godność poselską potrzebnych do tego przymiotów umysłu i charakteru. W przeciwnym więc i w drugim razie zdaniem Dz. P. instrukcje stają się zbędnymi.

Lecz co szczególniejsze zadziwia w całej

tęj polemice, to nie przebieganie w argumentach ze strony Kurjera. Tak n. p. organ ultramontañów poznański w swej obronie instrukcji poselskich odwołuje się do dawnego w tym względzie zwyczaju polskiego. Dziwna rzecz, że akurat teraz u Kurjera znalazło się takie poszanowanie dla przeszłości polskiej i jej instytucji, kiedy w poprzednich artykułach tego dziennika napotykalśmy ciągle hurtowne potępienie instytucji staropolskich, w których Kurjer widział tylko anarchję, swawolę i nie więcej, wychodząc niby z zasady monarchicznej i ściśle kościelnej. Z drugiej znowu strony Dz. Pozn. nie może się nadziwić, jakim sposobem mogło przyjść podczas obecnej agitacji przedwyborczej do sojuszu pomiędzy ultramontañami i pewną garstką ludzi, którzy przyjęli na siebie rolę trybunów ludu. W zapatrywaniach politycznych, socjalnych i religijnych pomiędzy jednymi i drugimi istnieje w rzeczywistości przepaść ogromna, pomimo to w chwili obecnej ludzie ci wzajemnie się łudzą, jedni w nadziei, że przy pomocy ultramontañów wypłyną na wierzch; ci zaś ostatni udając, iż wierzą w nieprawdopodobne nawrócenie się owych trybunów ludu, używają ich za narzędzie dla swych celów.

Najbezstronniejszy świadek zachowania się stronników Kurjerowych musi potępić ich taktykę, która głównie polega na nieprzebieraniu w środkach. Jak w polemice gotowi są chwycić fakta lub argumenta z dziedziny, która najzupełniej im jest obcą lub przez nich potępiana; tak znowu podczas agitacji przedwyborczej nieprzebieranie w środkach przeszło wszelkie granice. Na zgromadzeniu przedwyborczem we Wrześni ks. Stankowski n. p. nie wahał się zarzucić p. Łukomskiemu, że ten nie odnawia paciera, a gdzie indziej zarzucało kandydatom niemiliym sobie — niezachowywanie postów i t. p., chociaż ani jeden ani drugi fakt nie ma najmniejszego związku z zasługami około dobra publicznego, prawością charakteru, głębokim poczuciem narodowym i innymi przymiotami, których należy wymagać od posła.

Sam zaś Kurjer P. zaszedł nawet dalej, jak i go partyzanci. Oto w jednym z ostatnich swych numerów podaje do powszechnej wiadomości, iż jeden z członków koła poselskiego, zostających w bliskich z Dz. P. stosunkach, w liście do pewnej osoby wpływowąj w Księstwie zachęca, aby do sejmiku nie wybierano ultramontañów, a w szczególności żadnego księdza. W podobnej radzie w samej rzeczy nie ma nic zdrożnego, lecz przeciwnie takowa, gdyby istotnie miała miejsce, byłaby rezultatem trzeźwego zapatrywania na nasze położenie, albowiem ultramontañstwo stawia wyżej interes kościoła nad sprawę narodową, a księża w ogóle są zależni od swej władzy duchownej, kiedy nam potrzebni są posłowie pod każdym względem niezależni. Lecz wiadomość była fałszywą, umyślnie obrachowaną na wyborców, dla których wyłączenie księży od godności poselskiej stałoby się nowym powodem nienawiści do masońców, liberałów, narodowców etc.; list zaś, o którym mowa, ogłoszony obecnie w Dz. P. nie mówi wcale o księżach. Lecz taktyka tego obozu nie każe oglądać się na prawdę; możemy więc spodziewać się całej sesji najrozmaitszych plotek i fałszów.

Tego rodzaju walka pełna namietności, musiała szkodliwie wpłynąć i na włościan, pomiędzy którymi pojawiły się symptomy bardzo niebezpiecznego separatyzmu. Przed kilkoma miesiącami w Kościanie, a obecnie w Krobi i Gostyniu włościanie bez najmniejszego porozumienia z resztą ludności polskiej zbierają się na zgromadzenia, wezwani przez nieznaną agitatorów w odezwach polsko-niemieckich, i tam pokumani z włościanami niemieckimi, stanowczo występują przeciwko solidarności z inteligencją polską. Tymczasem w Prusach zachodnich agitacja przedwyborcza odbywa się w najwicejszym porządku i zgodzie. Wkrótce ma się zebrać prowincjonalny komitet wyborczy celem ułożenia listy kandydatów do sejmiku, a tem samem ruch wyborczy tejże prowincji przejdzie w ostatnie swe stadium. Na żądanie niektórych powiatów postawiono na kandydatów księży, lecz władza duchowna nie chce podobno przystać z powodu trudności zastępowania w skutek nowych praw kościelnych. Wybory do sejmiku powiatowego w powiecie złotowskim, wypadły bardzo niepo-

myślnie dla ludności polskiej. Gminy obierały 12 deputowanych i obrano samych Niemców, w kilku powiatach z winy samych wyborców polskich. Z pięciu miast tegoż powiatu, obrano także 7 Niemców; z większych zaś posiadłości w liczbie 13 deputowanych do sejmiku, znajduje się trzech Polaków. Gaz. Tor. donosi, że aż trzech księży Polaków wzięło się naraz do pisania historii Prus zachodnich. Praca tego rodzaju jest nadzwyczaj pożądana.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 19 sierpnia.

Stan cholery. — W poniedziałek przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholere: 5, umarło 3, wyzdrowiało 9, zostaje w leczeniu 27.

Do szpitala barakowego na Skakce przybyło w poniedziałek: 11, umarło 8, wyzdrowiało 1, zostaje w leczeniu 30.

Do szpitala Sióstr Miłosierdzia przybyło w poniedziałek: 4, umarło 2, wyzdrowiało 9, zostaje w leczeniu 32.

Do szpitala Felicjanek na Smoleńsku przybyło w poniedziałek: 7, umarło 4, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 27.

Do szpitala starozakonnych przybyło w poniedziałek: 8, wyzdrowiało 1, zostaje w leczeniu 39.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło w poniedziałek osób 12, w innych przedmieściach i w śródmieściu 15.

Na Podgórzu zachorowało w poniedziałek: 2, umarło 2, wyzdrowiało 2, zostaje w leczeniu 5 (w szpitalu 3, w domach prywatnych 2).

Zaraz w pierwszych dniach po pojawieniu się cholery wzywaliśmy się właściwe władze, by powstrzymały handel szmatami i kośćmi. Wczoraj wreszcie doczekaliśmy się zakazu prowadzenia handlu szmatami, natomiast o przywozie kości z niewiadomą nam przyczyną zupełnie zapomniano. Zwracamy ponownie uwagę na tę okoliczność i prosimy raz jeszcze o szybkie zaradzenie złemu.

Z sądu karnego. — We środę d. 20 b. m., odbędzie się w tutejszym sądzie karnym następujące ostateczne rozprawy: Szymona Urbanickiego o zabójstwo, Józefa Radziaka o kradzież, Natana Melegera o kradzież, Jana Kikl o oszustwo, Franciszka Patuli o kradzież.

Złoczyńcy, podejrzani o zrabowanie nauczyciela muzyki, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze Kraju, zostali wczoraj przez oficerów policji p. Parfeniuka i agenta p. Tychy'ego w osobie pewnego znanego złodzieja i jakiegoś włóczęgi wysłędzeni i aresztowani.

Oszuści. — Wczoraj aresztowano 2 starozakonnych na Kazimierzu, którzy podrobili sobie wezwanie polskie i niemieckie, pochodzące niby od stowarzyszenia dla wspierania chorych starozakonnych, tudzież pieczęć stowarzyszenia i powyludzali już w okolicach Krakowa dosyć znaczne datki dla tegoż stowarzyszenia.

Gwałt i samobójstwo. — Przedwczoraj kazał Szaję Gross na Kazimierzu rzeczy należące do spadku wbrew woli reszty spadkobierców przemocą z domu wynosić, a kiedy go policjant wraz z tragarzem na wezwanie poszkodowanych przytrzymał, porwał się Gross na policjanta. W wielkiem zbiegowisku, które w skutek tego powstało, udało się przytrzymanym wymknąć z rąk policjanta. Gross, obawiając się prawdopodobnie kary, udał się wczoraj w południe do pewnego ogrodu na Dajwórze i strzelił sobie z krucicy, wodą nabitą, w głowę, w skutek czego czaszka cała zgruchotana została.

Cholera w Tarnowie cokolwiek się zmniejsza, choć zawsze jest jeszcze nadzwyczaj silną. W ostatnim tygodniu t. j. od dnia 9 do 16 b. m. przybyło chorych 392, tak że w ogóle w tym tygodniu leczono 657. Z tych wyzdrowiało 283, zmarło 155, w leczeniu pozostało 219. Od pojawienia się cholery w Tarnowie aż do dnia 16 b. m., t. j. w ciągu pięciu tygodni, zachorowało tam osób 1623, umarło 544.

† **Franciszek Wierzbicki,** żołnierz polski z r. 1863, rodem z król. Polskiego, ostatniemi czasy urzędnik lwowskiego banku budowniczego, zmarł we Lwowie po krótkich cierpieniach dnia 15 b. m. przeżywszy lat 48.

Konfiskata. — Lwowska prokuratura rządowa skonfiskowała w sobotę nr. 92 maska-filskiego pisma Słowo.

Egzamina poprawcze dojrzałości odbędzie się w roku bieżącym: a) dla abiturjentów szkół realnych w c. k. szkole realnej we Lwowie w dniach 17—20 września; b) dla abiturjentów gimnazjalnych: w c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie i w c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie w dniach 22—25 września. Każdy abiturjent chcący przystąpić do egzaminu poprawczego, winien zgłosić się przynaj-

Mam zaszczytawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem przy ulicy św. Anny pod l. 191 (wchód przez podwórzec)

HANDEL WIN

w wybornych gatunkach, smacznych i naturalnych jako to:

Wina: austriackiego i węgierskiego białego i czerwonego, węgierskiego tłustego starego i tokajskiego, francuskiego białego i czerwonego, reńskiego, hiszpańskiego, szampańskiego krajowego wyrobu, koniaku, rumu jamajka najlepszego.

Jak dawniej było mojem staraniem odznaczyć się wyrobami doskonałymi, tak i teraz otworzywszy **handel win** będę znowu kierował się temi samymi zasadami, t.j. przy cenach miernych dostarczyć Szanownej Publiczności win dobrych. (4542 1-13).

Bogdan Hoff.

Józef Oesterreicher,

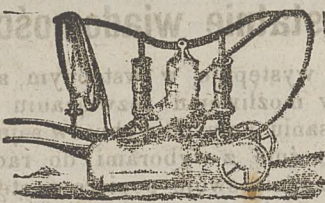
Fabryczny skład maszyn

Wiedeń, Akademiestr. 3

Od 12 listopada 1873 roku w własnym domu
Wiedeń, Victorgasse 22.

Najlepsza sikawka do ognia

zupelna z dwiema kruszcawkami podstawkami i mosiężnymi wentylami wraz z 12-stopowym węzłem ssącym, 30-stopowym wyrzucającym na 2-kołowym wózku **130 zlr.**



Taka sama sikawka z żelazną skrzynią na wodę **145 zlr.**

Z żelazną skrzynią na wodę i przyrządem ssącym **160 zlr.** (4533 2-12)

Obie także z węzłami i pierścieniami.

Od wielu lat w najwyższych i najdalszych warstwach znany i ulubiony

Proszek dla Dam

z apteki „pod złotym jeleniem“, na Kohlmarkt Nr. 11 udziela natychmiast **skórce białości, gładkości i delikatności**, nawet bynajmniej nie będąc szkodliwa. Cena pudełka proszku różowego lub białego **50 kr.**

Prawdziwy ma tylko jedynie w głównym i rozsyłkowym składzie, w aptece „pod złotym jeleniem“ Kohlmarkt L. 11 W. Twerdy w Wiedniu. (4278 18-20).

Główna wygrana

zlr. 200000 zlr.

Najmniejsza wygrana 180 zlr.

d. 1 września 1873

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanej pożyczki premiiw c. król. austriackiej z roku 1864 w kwocie **120 milionów 983.000 zlr.**

Miedzy 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wielkie wygrane: **250.000 — 220.000 — 200.000 — 150.000 — 50.000 — 25.000 — 20.000 — 15.000 — 10.000 — 5000 — 2000 — 1000, 500, itd., zaś 175 zlr.** jako najmniejsza wygrana każdego wyciagniętego losu.

Zadna inna loteria nie daje takich szans jak ta i następcza każdemu sposobność mała wkładać wygrac **200.000 zlr.**

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2 zlr.**, trzy losy **5 zlr.**, siedm losów **10 zlr.**, 15 losów **20 zlr.** w a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się przedko, sumiennie do każdego obstatunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciagnieniu liste wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Racz się więc każdem, który ma chęć, zgłosić jak najprędzej i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem
4526(3-4) Grosse Friedbergerstrasse Nr. 41.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Dyrekcya Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

Nadinspektor p. Ignacy Czerkowski

obecnie objeżdżać będzie okręg Wielkiego księstwa Krakowskiego; a przedewszystkiem jest upoważnionym do zawierania układów, o

ubezpieczenie na życie z P. T. Publicznością.

(4541 1-2).

Dyrekcya.

Do wynajęcia

pokój frontowy z przedpokojem na I piętrze przy
ulicy Mikołajskiej.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Kraju“.

Na odebrane ze wszch stron zapytania, — czy pensjonat mój zamknam — odpowiadam niniejszem, że kurs nauk

w zakresie wyższego gimnazjum dla pańien

rozpocznie się u mnie dnia 4 września b. r.

Szanowni Obywatele racza tak we własnym jakoteż w interesie dzieci swych zgłosić się do mnie wcześniej. (4518 3-3).

Karolina Krynicka

w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej pod l. 238.

Dla posiadających konie.

Rozpowszechnienie i uznanie przez wszystkich jakiego wyrobu jest najpewniejszą podstawą, w ocenieniu jego praktycznej wartości; idąc za tem przekonaniem przytaczamy tu — powstrzymując się od wszelkich zachwaleń — niektóre z wielu poświadczeń, jakie nas dochodzą o c. k. uprzyw. płynie przywroczym dla koni Kwizdy.

Do pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Poświadczam niniejszem, że Pański c. k. uprzyw. płyn przywroczym dla koni bardzo dobrze skutkował, szczególnie po polowaniu i całodzienniej jeździe, i tak samo w spariowaniu w biodrach. Z poważaniem

Jan Blanklei, nadkoniuszy 10. księcia Schwyrzenberga.

Do pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Przesłany płyn przywroczym doszedł mnie: część z tego oddałem zaraz p. rotmistrzowi Igo pułku gwardji, tudzież p. dyrektorowi królewskich stajen. Otrzymane dotychczas wiadomości o użyciu Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywroczego i mnóstwo uznań dowodzą użyteczności i nadzwyczajnej skuteczności, o czém Panu jeszcze obszerniej doniosę.

O. Demirgian Habib Bey,
koniuszy JM. króla Szwedzkiego i Norweskigo.

Do pana Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu.

Zamawiając znowu za 500 fl. płynu przywroczego, możemy Panu z przyjemnością donieść, że c. k. uprzyw. płyn przywroczym powszechnie używany jest z tak wielkim skutkiem, że popyt jest znacznie większy i wyrób ten tutaj także ma wziętość.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne Kwizdy są do nabycia:

W Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego — we Lwowie: u pp. aptek. Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Belsera, S. Ruckera, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby cheacy uniknąć pomyłek, nie mieszały Franciszka J. Kwizdy płynu restytucyjnego, który jest jeden, co go odznaczono c. k. wył. przywilejem, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdej etykietce Korneuburgkiego proszku dla bydła poniżej stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować. (4360)

Franciszek Kwizdy

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Vienne. Stadt Hegelgasse Nr. 8 l. Stock (verlängerte Johannesgasse).

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.

Rideaux tulles brodes, Certonnes, Velours, Repts de laine

couleurs antiques.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuir de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,

Céramique pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach na meble, w koblercach, haftach i fajansach

Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(50-78)

I. Hegelgasse 8, na I-ym piętrze.

Envoi Franco d'échantillons en province.

Księgarnia

A. NOWOLECKIEGO

w Krakowie

otrzymała na skład główny wysłane obecnie

St. Grudzińskiego poezye, cena 1 zlr. 50 centów

i dawniej wysłane przez tegoż Autora:

Marzenia i piosnki cena 75 centów.

Idealista poemat fantastyczny. Cena 50 cent.

Nakładem tejeż księgarni wyszły:

Przewodnik po Wiedniu i okolicach z przewodnikiem po wystawie, z planem Wiednia i z planem wystawy — kartonowany 2 zlr. — oprawny w płótno angielskie 2 zlr. 50 cent.

Aenika Adama (Ely) Cola-Rienzi dramat historyczny z 14 wieku w 5 aktach proza oryginalnie napisany — cena 1 zlr. 80 centów, oprawne ozdobnie 3 zlr. 30 cent.

Powyższe dzieła nabyć można we wszystkich księgarniach. (4514 3-3).

APTEKA

Stockmara w Krakowie

poszukuje ucznia, (4525 4-6)

a od 1 Października r. b.

asystenta.

Czeskosłowiańska Akademia Handlowa w Pradze.

Zadaniem zakładu jest, młodzież chcącą się poświęcić handlowi, do zawodu tego przysposobić, uzupełniając jej wiadomości w innych szkołach nabyte, oraz uposażając ją dokładnemi wiadomościami teoretycznemi i praktycznemi we wszystkich gałęziach handlu tak, aby zaraz po ukończeniu akademii zdołała pracować z korzyścią w jakimbyś zawodzie handlowym.

Kurs akademii jest dwuletni: przedmioty wykładowe są następujące: buchalterya, arytmetyka kupiecka, nauka o towarach, technologia mechaniczna, chemia i technologia chemiczna, ekonomia narodowa, prawo handlowe, wekslowe, celne, nauka o przywilejach i monopolu, statystyka handlowa, jeografia handlowa, dzieje handlu i cywilizacyi, kaligrafia, stenografia, nareszcie języki, a mianowicie oprócz czeskiego i niemieckiego, które są przymusowe, jeszcze według własnego wyboru słuchaczy, francuski, angielski, włoski, rosyjski lub inny słowiański, jeśli się zgłosi dostateczna liczba słuchaczy.

Na pierwszy rok akademii przyjętym być może, kto ukończywszy niższe gimnazjum lub też niższą szkołę relną, po myślnie zda egzamin wstępny, oraz i taki, który przy egzaminie wstępnym okaże, iż bez szkół wzmiankowanych posiada potrzebne wiadomości. Dla takich zaś, którzy nie mają potrzebnego wykształcenia, założono kurs przygotowawczy, na którym będą wykładane religia, języki czeski i niemiecki, arytmetyka, jeografia, historia, nauki przyrodnicze, kaligrafia i rysunki.

Opłata szkolna, która się składa w dwu ratach na początku każdego półroczu, wynosi w akademii na rok 120 zlr. w. a., za kurs przygotowawczy zaś 100 zlr. w. a.

Wpisy rozpoczyna się dnia 26 września i trwać będą do końca tegoż miesiąca. — Zgłoszenia przyjmuje przedpołudniem od godziny 8 do 12, po południu od 2 do 4 dyrekcya akademii, która się znajduje na Małym Rynku staromiejskim pod liczbą 4. — Tam udziela się także na zadanie bliższych szczegółów, tudzież życzącym sobie tego, poleca się rodziny, u których akademicy mogą znaleźć pomieszkanię z wszelkiemi potrzebami domowemi.

W Pradze dnia 3 sierpnia 1873 roku,

W imieniu Wydziału dla założenia i utrzymania czeskosłowiańskiej akademii handlowej:

Alojzy Oliva

prezes.

Emanuel Tonner

dyrektor akademii.

(4512 1-4).